

## **Łukasz Jasina: Wizja Schumana a perspektywa Europy Środkowo-Wschodniej**

Jaką Europę chciałby zobaczyć Schuman? Chciałby widzieć w niej pokój. Bez kompromisu między Starą a Nową Europą go nie będzie! Nie mam na myśli oczywiście wewnątrz europejskiej wojny – niemniej tych wojen jest sporo tuż obok nas i osobno ich nie powstrzymamy – pisze Łukasz Jasina w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Europa (post)Schumana.

Zrobię w tym tekście wyjątek i przestanę chwilowo wstydzić się polonocentryzmu. Bardzo brakuje mi polskiego Ojca Europy. Tak, to nie nasza wina, że w latach czterdziestych i pięćdziesiątych zostaliśmy oderwani od rdzenia Europy, więc integracja europejska rozgrywała się przez dłuższy czas z daleka od nas. Nawet ojcowie zjednoczonej Europy podchodzili do spraw polskich z pewnym dystansem. Adenauer Polski nie lubił i nie cenił, De Gasperi nie funkcjonuje mocniej w naszej świadomości (tak, jak nie zaistniał w niej model polityczny oparty na włoskiej chadecji, której twórcą był De Gasperi). W Polsce najwyraźniejszym symbolem zjednoczonej Europy jest Robert Schuman, choć i tak w wersji przetworzonej i wyidealizowanej – tak postrzegaliśmy go już w momencie akcesji do struktur europejskich. Nie udało się nam wprowadzić do unijnego panteonu ani Józefa Retingera, ani nikogo innego. Należy zatem postawić pytanie, czy jest dla nas miejsce w ideach Schumana? Czy Schuman to coś więcej niż tylko rytualne i mniej lub bardziej radosne Parady Schumana, wystawy

i ceremonialne powtarzanie nazwisk, które nawet w czasie europejskiej prosperity znaczący dla nas zbyt mało? Czy Schuman stał się także i naszym mitem?

## **Bezkrytyczna sakralizacja myśli ojców-założycieli**

Zjednoczoną Europę tworzyli starsi panowie z konserwatywnym sznycem, ukształtowani jeszcze przed I wojną światową. Ich najważniejszym zadaniem było uniknięcie horroru obydwu wojen (tak, z perspektywy Belga czy Francuza były one porównywalne), upilnowanie Niemiec, rozwiązanie francusko-niemieckiej kwadratury koła i zapewnienie Europie Zachodniej gospodarczej prosperity. Europa miała stać się centrum światowego pokoju i dobrobytu. W tych kalkulacjach wschodnia część kontynentu praktycznie nie istniała, podobnie zresztą jak Hiszpania czy Portugalia. Zaproszenie Wielkiej Brytanii do tego tworu stało natomiast pod znakiem zapytania. Wyobraźmy sobie ideę skrojona dla Europy składającej się tylko z Francji, Niemiec (mniejszych niż obecnie), Włoch i kilku niewielkich krajów.

*Czy Schuman to coś więcej niż tylko rytualne i mniej lub bardziej radosne Parady Schumana, wystawy i ceremonialne powtarzanie nazwisk?*

Obecna Unia powstała zaś w wyniku kolejnych procesów ekonomicznych i historycznych, które w znacznym stopniu wyprzedziły to, co tworzyli Schuman i

pozostali. Twór ojców-założycieli znacznie przerósł ich najszczerze pragnienia. Doszukiwanie się za wszelką cenę w programie europejskim sprzed siedemdziesięciu lat prostej linii narracyjnej prowadzącej do 2018 roku jest pewnym nadużyciem. W równie dużym stopniu ojcami nowoczesnej Europy są: Delors, który stał za Unią Europejską, Kohl, który dostrzegł że historyczną rolą Niemiec jest otwarcie na Wschód oraz prezydenci francuscy Mitterand i Chirac, bez ich decyzji, podczas których wyłączono tradycyjne francuskie sprzeciwy, Polska nie znalazłaby się w Unii.

Rok 1989 przyniósł zmianę geopolityczną, teraz przeżywamy kolejne. Bezkrytyczne odwoływanie się do założycieli, którzy budowali swój sposób myślenia w innych czasach, może być szkodliwe. Nie wolno mylić hołdu i pamięci z niemożnością dokonania reformy.

### **Europa Środkowo-Wschodnia – przekleństwo czy dobrodziejstwo?**

Mnożą się głosy, które dowodzą że kryzys Unii Europejskiej rozpoczął się od rozszerzenia z roku 2004 – największego w historii. Unia miała stać się wtedy tworem mniej stabilnym, podatniejszym na kryzysy i trudniejszym do zarządzania. Wypomina się wreszcie „Młodszy Europejczykom” otrzymane środki i korzyści finansowe, zapominając o tym, że w zamian za to zrezygnowali ze sporej części ekonomicznej suwerenności, godząc się na dominację gospodarczą zachodniego kapitału oraz to, że wspomogli niezwykle mocno rozwój starych członków Unii Europejskiej, choćby poprzez odpływ młodych i zdolnych obywateli. Można odnieść wrażenie, że Stara Unia zapomina o swoich historycznych zobowiązaniach wobec zniszczonej przez reżimy

totalitarne Europy Środkowej, która po prostu nie mogła korzystać z dobrobytu budowanym na wyzysku dawnych kolonii, pomocy amerykańskiej i wolności gospodarczej.

*Doszukiwanie się za wszelką cenę w programie europejskim sprzed siedemdziesięciu lat prostej linii narracyjnej prowadzącej do 2018 roku jest pewnym nadużyciem*

Obiecana równość także wydaje się być zjawiskiem czysto iluzorycznym – to Francja czy Niemcy mają generować sposoby rozwiązania problemów a nade wszystko obowiązujące

definicje. Tymczasem to Europa Środkowa i ta część Europy Wschodniej, która się w Unii znajduje, wydają się coraz lepiej rozumieć, że europejska gra to także próba budowania swojej samodzielności, że Unia jest silna sumą sił wewnętrznych. Europa Środkowa albo umocniła swoje podmiotowe miejsce w Europie i uda się jej zbudować solidne porozumienia wewnątrz Unii, albo Unia może być nadal wstrząsana kryzysami. Tymi prawdziwszymi niż przeciąganie liny pomiędzy strukturami europejskimi a niektórymi państwami członkowskimi. Kryzysem demograficznym, nierozwiązanymi konfliktami na Wschodzie i Południu, przemianami gospodarki równie mocnymi, jak te z XIX wieku czy nieporozumieniami ze Stanami Zjednoczonymi i mocarstwami Azji.

Samoograniczenie musi mieć jednak charakter ogólny. Na kryzysie wewnętrznym straci nie tylko Europa Środkowa. Związek kilku zachodnioeuropejskich państw to powrót do polityki koncertu

mocarstw i ich klienteli. Niemcy czy Francja muszą bardzo uważać z narzucaniem swojej woli. Nie mają bowiem monopolu na definiowanie „europejskiej jedności”, nie każdy z ich interesów ma charakter europejski. W świecie europejskich wartości – silniejszy winien ograniczać się bardziej niż słabszy, to na nim ciąży większa odpowiedzialność.

Wracając do Schumana. Jaką Europę chciałby zobaczyć ojciec Europy? Chciałby widzieć w niej pokój. Bez kompromisu między Starą a Nową Europą go nie będzie! Nie mam na myśli oczywiście wewnątrz europejskiej wojny – niemniej tych wojen jest sporo tuż obok nas i osobno ich nie powstrzymamy. Schuman chciałby rozwoju dobrobytu, bez utrzymania Unii w dotychczasowych kształcie i wyjaśnienia nieporozumień, też go nie będzie. Bez Europy Środkowo-Wschodniej nie byłoby rozwoju gospodarczego Niemiec w ciągu trzech ostatnich dekad. Musimy być razem – Wschód z Zachodem, ale to nie znaczy, że mamy żyć w piramidzie. Powrót do bardziej luksusowej wersji czasów przedunijnych, gdzie są lepsi i gorsi zniszczy naszą jedność.